



W kościołach archidiecezji lubelskiej w niedzielę 2 maja br. ma zostać odczytany list metropolity lubelskiego abp. Józefa Życińskiego. Nawiązując do katastrofy pod Smoleńskiem metropolita apeluje w swoim przesłaniu o unikanie języka patosu, teorii spiskowych, tropienia winnych i formułowania bezpodstawnych oskarżeń w związku z tragedią z 10 kwietnia br.



W kościołach archidiecezji lubelskiej w niedzielę 2 maja br. ma zostać odczytany list metropolity lubelskiego abp. Józefa Życińskiego. Nawiązując do katastrofy pod Smoleńskiem metropolita apeluje w swoim przesłaniu o unikanie języka patosu, teorii spiskowych, tropienia winnych i formułowania bezpodstawnych oskarżeń w związku z tragedią z 10 kwietnia br.

"Należy unikać słów stwarzających wrażenie przesady. Tymczasem niektórzy z naszych

Ave Demos! Wyznania męczennika lubelskiego

Wpisany przez Sztukmistrz z Lublina
sobota, 01 maja 2010 22:03

bliskich używają języka patosu, nazywając bliskich nam zmarłych <męczennikami> - troszczy się lubelski duszpasterz - W tradycji chrześcijańskiej nazywamy męczennikiem kogoś, kto oddał życie za wiarę, np. o. Maksymiliana Kolbego lub ks. Jerzego Popiełuszkę. Nie odnosimy jednak tego terminu do osób, które zginęły w katastrofach".

Metropolita przestrzega przed nadużywaniem "terminów, które mają ścisły sens teologiczny". Jego zdaniem, gdy dramat ludzkiego cierpienia "zostanie przesłonięty potokiem słów", to może to prowadzić do "zbanalizowania tragedii".

"Nie rańmy prywatnymi tłumaczeniami tych, którzy cierpią. Pozostawmy szczegółowe wyjaśnienia spornych kwestii kompetentnym komisjom. Umiejmy zamilknąć, gdy wymaga tego kultura płynąca z wiary religijnej" - apeluje metropolita.

Abp przypomina, że to w rozważaniu męki Chrystusa trzeba "poszukiwać sensu dla naszych piekących ran", aby przeciwdziałać zniechęceniu i rozpacz. "Nie wolno nam reagować na dramat cierpienia krzykiem domysłów czy bezpodstawnych oskarżeń" - czytamy w liście.



Według metropolity chrześcijanin "zamiast tropić podejrzanych i w ich stronę kierować bezpodstawne oskarżenia" powinien szukać odpowiedzi na pytanie, czego w tej sytuacji oczekuje do niego Bóg i jak wyrazić szacunek dla współbraci.

"Umiejmy więc wyprowadzić wnioski o potrzebie kultury politycznej, w której nawet wtedy, gdy różnimy się poglądami, potrafimy wyrażać te różnice bez ośmieszania, poniżania czy prób niszczenia innych osób". - podsumowuje lubelski sukcesor apostołski.

[komentarz retorsyjny]

[Idąc tropem argumentacji JE abp. Życińskiego (jakby nie patrzeć lubelskiej mutacji GW) to o. Maksymilian Kolbe czy xiądz Jerzy Popiełuszko w jeszcze mniejszym stopniu niż pielgrzymi katyńscy oddali życie za wiarę. Ten pierwszy, znienawidzony przed wojną za głoszone poglądy i swoją walkę z „levitami”, okazał się równie pozbawiony „kultury politycznej” ‘ i „szacunku dla współbraci”, tj. administrujących Oświęcimiem protestantów, naruszając swoją „prywatną inicjatywą” ustalony porządek rzeczy. O x. Jerzym nie ma już nawet co wspominać – nie potrafił wszak zamilknąć „gdy wymagała tego kultura płynąca z wiary religijnej”. Reszta do dziś pozostaje milczeniem – bo x. Czajkowski, wybitny umysł teologiczny, raczej nie zasypie nas „potokiem słów”, aby nie „banalizować tragedii”.]